Nr. 236 Kraków, Wtorek dnia 17 Października 1899. Rok VII

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 4 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie $10^{1}/_{2}$ zrana.

OGŁOSZENIA:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^{1}/_{2}$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr 309.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Cudowne dziecko.

Hr. Clary w krótkim stosunkowo czasie stał się ulubieńcem nie tylko prokuratorji krakowskiej, ale wszystkich niemieckich *blatów*, a tych ostatnich, dzięki kilku słowom, rzuconym z otchłani politycznej mądrości jego o większości czesko-niemieckiej przeciw Polakom. Jeszcze nie zdołano sprawdzić, czy nie zełgał sprawozdawca *Tagblattu*, a już prasa niemiecka *unisono* chwyta się „żywotnej“ idei premjera, bo ta idea urzeczywistniona oswobodziłaby nareszcie Austrję od „polskich rządów“. Jeden z wiedeńkich dzienników twierdzi, że do urzeczywistnienia słów cudownego dziecka austrjackiej obstrukcji, jedna tylko wiedzie droga: wyodrębnienie Galicji. Wtedy nareszcie pisze polakożerczy *blatt*, ustałoby gwałcenie narodu niemieckiego przez „nie niemieckie żywioły“ tej monarchji, a prawa niemców nie byłyby zagrożone złośliwością, lub niezręcznością polskich polityków. Zatem precz z Galicją w myśl dewizy nowego rządu, który pragnie pozbyć się Polaków z większości, precz z tą ołowianą kulą, którą dla niemieckich interesów jest kulturnie i ekonomicznie biedna Galicja, precz z Polakami, którzy sami jedni są przeszkodą do porozumienia między Niemcami, a Czechami!

Hr. Clary przyszedł tedy Niemcom w porę jako hetman niemieckiej w Austrji przewagi, jako wybawiciel Niemców z pod polskiego ucisku, on zatem będzie cudownem dzieckiem, które po ciężkich bolach przyszło na świat, aby go zbawić wedle niemieckiej recepty.

Pilno było Clary'emu wygadać się ze swoją ideą. która dziś jeszcze niezawodnie żadnej faktycznej nie ma podstawy, ale wypowiedzenie jej osięga pewien, jak widać, z góry i wcale sprytnie obmyślony cel prezydenta gabinetu. Temi słowy łapie hr. Clary za serca odrazu wszystkich Niemców, łapie o wiele sprytniej niż niegdyś Badeni napuszonym, a nieszczerym, więc upokarzającym hołdem niemieckiej kultury. Słowa Badeniego przyjęto z zadowolnieniem, aby w pół godziny o nich zapomnieć, bo były to słowa nieobowiązujące do niczego, nie dające Niemcom żadnych pozytywnych korzyści.

Słowa Claryego, acz bąknięte pod nosem, prywatnie w prostej rozmowie z żydowskim S c h n o r e r e m, znalazły przecież głośny oddźwięk w prasie niemieckiej. Przyjęto je poważnie, bo to słowa zawierające pewną dotykalną treść, wskazówkę na przyszłość, obietnicę tak dla Niemców ponętną, że gotowi nawet zmięknąć wobec czeskich żądań, byleby za tę cenę od wpływu na rząd usunąć Polaków.

Bądź co bądź, hr. Clary obecnie stanął przed parlamentem, zdeklarował się już wobec niemiecko-żydowskiego T i n t e n j u d a jako zwolennik rządu bez Polaków. Jako człowiek z natury grzeczny, dał do zrozumienia, że mimo to, nie myśli Polaków zupełnie usuwać i że ministerstwo dla Galicji gotów jest zawsze powierzyć komuś z Polaków o wypróbowanych dla „wiatru od góry“ sympatjach.

W słowach hr. Claryego ujawnił się plan tego męża stanu, który wcale nie ma chęci za trzy miesiące ustąpić ze swego stanowiska. A ponieważ hr. Clary doszedł do przekonania, że pewniej się stoi na barkach niemieckiej obstrukcji, niż siedzi na obręczy skrzypiącego Koła, więc zawczasu już „robi oko“ do Niemców, podsuwając im delikatnie myśl: „Zwolnijcie trochę w zaciętości przeciw Czechom a wtedy siłą rzeczy połączę was, a Polakom damy frykę należytą“. Co jutro przyniesie, nie wiadomo. Hr. Clary stwarza sytuację zajmującą, szczególniej dla Koła polskiego, na którem teraz musi cierpnąć skóra. Po długoletniej polityce, lojalności, gorzko to jest pomyśleć, że lada chwila można się znaleść za drzwiami. Wprawdzie dziś jest większość, jest sojusz z Czechami, któż jednak przyszłość przewidzi? Czesi mają swój program narodowy, swoje cele i swoje żądania, które od lat stawiają konsekwentnie i stanowczo, których świadomość zespoliła ich, upotężniła tak, że są dzisiaj siłą, z którą liczyć się musi każdy rząd. Dlatego hr. Clary uśmiecha się do nich, dlatego ich nęci, dlatego gotów być rzecznikiem zgody niemiecko-czeskiej.

W tym stanie rzeczy możliwem jest i to, że Niemcy gotowi uznać czeskie postulaty, a wtedy ustanie dla Czechów przyczyna oponowania rządowi... No, a Polacy?...

Oj, niedaleko zawiodła, bo też nie wiodła nigdy daleko polityka Koła polskiego. Wieczne dyplomatyzowanie, ciągłe machinacje nieustanne faktorowanie rządowi wybiło na całem Kole niezatarte piętno niedołęstwa tak wybitne, że kilka aktów dość stanowczej polityki w ostatnich czasach nie zdołało już zetrzeć tego stempla obficie unurzanego w austrjackiej farbie. W tej chwili mimowoli się przypomina epoka, kiedy Koło polskie należało do zaszczytnej koalicji z lewicą niemiecką przeciw Czechom i kiedy ówczesny Benjaminek Koła, dzisiejszy oskarżony przed lwowski trybunałem. Szczepanowski był imieniem Koła w pełnej izbie mowcą generalnym za utrzymaniem stanu wyjątkowego w Pradze. Strach bierze na myśl, aby Czesi nie chcieli sobie tego przypomnieć, i aby w swej polityce nie zaczęli się wzorem Koła polskiego powodować „względami wyższej polityki“ czegoby im Koło nawet za złe brać nie mogło.

Tak stoimy dziś dzięki dawniejszej sławnej polityce naszych reprezentantów; do tegośmy doszli, że „cudowne dziecko“ obstrukcji, słowami lekceważenia mówi o Polakach, bo wie, że oni nawet na porządną obstrukcję zdobyć się nie zdołają.

Dlatego dziś jedna tylko zostaje droga: trwać silnie i wiernie w sojuszu ze słowiańskimi posłami w Austrji, a dyplomatycznym K n i f o m cudownego dziecka obstrukcji przeciwstawiać politykę zdecydowaną, stanowczą, politykę czynu i żądań, obronę nie interesów monarchji, ale przedewszystkiem interesów własnego kraju i narodu. Rzucane dziś w oczy Polaków słowa: „że Galicja jest krajem biernym ekonomicznie i kulturalnie“ są moralnym policzkiem dla Koła polskiego, wymierzonym mu germańską pięścią. Policzkiem. bo w tych słowach jest wiele gorzkiej prawdy.

One niech będą głosem co budzi naprawdę z odrętwienia tych, co zawinili. A gdy się zbudzą, wtedy może sobie „cudowne dziecko“ marzyć o czesko-niemieckiej zgodzie przeciw Polakom tak długo, aż nie dostanie klapsa i nie pójdzie za karę do kąta, klęczeć na grochu i dumać o kulturze ludów Austrji, jakoteż o znikomości austrjackich gabinetów, zwłaszcza urzędniczych.

Z teatru wojny.

Wiadomości nadchodzące z teatru wojny należy przyjmować przedewszystkiem z ostrożnością, ponieważ pochodzą ze źródeł angielskich, które używają ich jako manewrów giełdowych. W ostatnich 24 godzinach zaś wiadomości odnośnych brak prawie zupełny, ponieważ Burowie poprzecinali wszystkie linje telegraficzne na całej przestrzeni, którą zawładnęli. Wogóle jednak pierwsze operacje, jak można było zresztą przewidzieć, wypadły na korzyść Burów. Mobilizacja sił zbrojnych obu republik poszła bardzo gładko i szybko. Już w środę wieczorem rozpoczęła się na całej linji strategiczna ofenzywa Burów, a od czwartku trwają walki tak w Natalu angielskim, jak i pod Mafeking i pod Vriburg. W tej chwili potyczka pod Mafeking musi już być ukończoną, a Anglicy zostali wyparci z swych pozycyj.

Główna walka koncentruje się w północno-zachodniej części Natalu, który tymczasowo jest głównym teatrem wojny oraz na zachodzie pod Mafeking, Vriburg i Kimberley. Natal stanowi dla Anglji pośrednią podstawę operacyjną w zamierzonym pochodzie późniejszym na Johannesburg i Pretorję, gdzie sztab jeneralny angielski zamyśla wojnę rozstrzygnąć. Otóż, naturalnym celem Burów jest zniszczyć magazyny, zakłady i fortyfikacje Anglików w Natalu, ażeby im utrudnić na przyszłość lub uniemożliwić ofenzywę, która musi kroczyć tą drogą, bo Portugalja, jak zdaje się, pod naciskiem dyplomatycznym Rosji i Francji, odmówiła Anglikom przystępu do portu Laurenzo-Marquez nad zatoką Delagoa. Przemarsz wolny wojsk angielskich od wschodu przez terytorjum portugalskie nadałby operacjom bieg całkiem inny, groźny dla Transwaalu.

Burów tymczasowa ofenzywa strategiczna jest tylko aktywną obroną, przeważnie ma na celu wytworzyć na przyszłość warunki niekorzystne dla ofenzywy strony drugiej. Anglicy zaś, póki nie nadejdzie wielki korpus pod jenerałem Ballerem z Europy (nastąpi to dopiero w listopadzie) są tak w Natalu, jak i na zachodnim teatrze wojny pod Mafeking Vriburg, i Kinberley wskazani na defenzywę, którą im w Natalu ułatwia ogromnie północna część ich terytorjum, wrzynająca się w formie trójkątu między Transwaal, a Oranję. Wszystkie drogi i koleje, prowadzące do Natalu, z jednej strony od zachodu z republiki Oranje przez grzbiet Drakersbergu, oraz od północy i wschodu z Transwaalu schodzą się w Ladysmith i robią przez to z tego punktu wyborną centralną pozycję strategiczną. Jeżeliby jenerał White skoncentrował tamże wszystkie rozporządzalne wojska i wyzyskał siłę swej pozycji, to mógłby z łatwością odeprzeć wszelkie ataki Burów, którzy izolowanemi kolumnami są zmuszeni posuwać się po przez wąwozy górskie i dnliny rzeczne. Zużytkowując więc zasadę napoleońską t. zw. relatywnej przewagi, mógłby jenerał White kolumny Burów pojedynczo jednę po drugiej bić i odeprzeć—rzucić napowrót do wąwozów górskich. Przez Kapsztad nadeszła wprawdzie wiadomość, jakoby Anglicy po Ladysmith ogromne odnieśli zwycięstwo i bez żadnych prawie strat własnych 2.000 Burów położyli trupem, ale okazała się ona niebawem rozmyślnym manewrem giełdowym, na którym zarobiono odrazu miljony.

Z drugiej strony geograficzna konfiguracja północnej części Natalu przedstawia i dla ofenzywy poważne korzyści, o ile tylko Boerowie są dość silni, aby wymusić debuszowanie poszczególnych swych kolumn marszowych z wąwozów i dolin górskich. Szczególniej sieć dróg, konwergujących ku Ladysmith, ułatwia ogromnie objęcie pozycji angielskiej z flank i z tyłu. Obaj naczelni wodzowie sił sprzymierzonych republik, Joubert i Grinslov, pojęli zdaje się, doskonale korzystną okoliczność, gdyż ruchy wojsk przez nich zarządzone, zdradzają odnośne ich intencje strategiczne, zmierzające do całkowitego zamknięcia korpusu angielskiego pod Ladysmith. Od północy bowiem z Laingsneck, od zachodu z Oliwiers-Hoeck, Tintwa i wąwozu Van Reenen wtargnęli Boerzy w czwartek równocześnie do Natalu koncentrycznie, z kierunkiem pochodu na Ladyswith. Niewiadomo tylko jeszcze, czy i od wschodu, z Utrecht i fortu Marschall wyruszyły także kolumny wojsk transwaalskich. Jeśli ofenzywa z zachodu się uda, w takim razie kolumna deburszująca

M

z Oliviers Hoeck dotrze bez trudności do Estcourt, a więc na tyły pozycji angielskiej w Ladysmith. Kolumna krocząca od wąwozu Van-Reenen zbliży się do Ladysmith od Zachodu, a kolumna, idąca od Laingsneck obejmie ją od północy. O ile dotąd wiadomo, przyszło już do starcia pod Acton-Homes, odległego 8 godzin jazdy od Ladysmith.

Obecna sytuacja geograficzno-strategiczna przypomina żywo sytuację z początków ostatniej wojny grecko-tureckiej z roku 1897. Ladysmith odpowiada położeniu Laryssy, wąwóz Van-Reenen wąwozowi Meluna, a przesmyki górskie pod Tintwa i Oliviers Hoek wąwozom greckim Kivitri, Damasi i Zarkos. Główne siły Turków wtargnęły wówczas do Tesalji przez wąwóz Meluny, podobnie, jak teraz główny korpus Boerów usiłuje wtargnąć w serce Natalu przez wąwóz Van-Reenen. Różnica tkwi tylko w żywym materjale wojennym, bo podczas, gdy Turcy rozporządzali armją w trójnasób liczniejszą od greckiej, karną, doskonale uzbrojoną i wyćwiczoną, Boerowie są niestali liczbą i stanowią wojsko nieregularne, przedstawiające raczej arytmetyczną sumę dzielnych osobników, niepowiązanych w znaczeniu europejskiem w żelazny system karności i organizacji militarnej.

Na zachodzie, stanowią granice Transwaalu i państwa Oranje od kraju Beczuanów i kraju Griqua drugorzędny teatr wojenny. I tutaj rozwinęli Boerowie począwszy od czwartku ofenzywę, zniszczyli linję kolejową i telegraficzną, prowadzącą z południa przez Mafeking do angielskiej Rhodezji, a więc łączącą Kurlandję z tą ostatnią, zburzyli dwa wossowe pociągi angielskie, zabrali 800 wagonów kolejowych, przeznaczonych do transportu wojsk, oraz zaatakowali Mafeking i Vriburg, które to miejscowości obok „stolicy djamentowej" Kimberley stanowią doskonałe dla wojsk angielskich punkty koncentracyjne, z których z łatwością później od zachodu mogliby zagrozić stolicy Transwaalu. Walki pod Mafeking i Vriburg, w chwili, kiedy to piszemy, będą już prawdopodobnie ukończone na korzyść Burów, gdyż Anglicy są tam znacznie słabsi, zwłaszcza pod względem liczby dział. Co walkom na tym zachodnim teatrze wojny szczególną nadaje doniosłość, to okoliczność, że w Kimberley znajduje się jakby w pułapce sam Cecil Rhodes, który tam podążył dla obrony swych kopalń djamentu. Jeżeli człowiek ten. który przedstawia inkarnację zaborczości angielskiej, dostanie się w ręce Burów, biada mu. Za granicami Anglji nikt go żałować nie będzie.

C. k. uprzywilejowana kopalnia złota w Galicji.

II. Wiadomo, że prawo karne uwalnia bliskich krewnych zbrodniarza od składania świadectwa przeciwko niemu. Zapewne etyczny wzgląd skłonił ustawodawcę, że nie zmusił syna do zeznawania przeciw ojcu, brata przeciwko siostrze i t. d. Tak jest w ustawie karnej. Atoli ustawa podatkowa pominęła ten drobny skrupuł etycznej wartości i załatwiła się z nim w sposób nieco odmienny, jak skoro ani w patencie z roku 1820, ani w żadnej ustawie, odnoszącej się do kwestji podatku domowo-czynszowego, nie ma mowy o tem, czy syn płacący ojcu za mieszkanie, może bezkarnie fałszywie fasjonować. Wynika stąd, że w podobnym wypadku wchodzi w zastosowanie osobny rodzaj tak zwanej etyki skarbowo-podatkowej, zasadzający się na darciu łyka z pominięciem wszelkich uczuć, oraz łączności, polegającej na związkach krwi w rodzinie. Ale cóż robić? Z chwilą, gdy reforma podatkowa z 12 lipca 1896 r. pominęła zupełnie kwestję podatku domowo-czynszowego, pozostały jedynie staroświeckie ustawy, jak Najwyższe postanowienie z 23 lutego 1820 r., instrukcja z 20 lipca 1820 r. L. 36.900, instrukcja z 26 czerwca 1820 r., ustawa z 9 lutego 1882 r. Nr. 17 o upustach, uwolnieniu nowych domów, o przebudowie i ewidencji, a prawda — jeszcze patent z roku 1788 z 7-go września, posiadający niezwykłą wartość archeologiczną. Wszystkie te ustawy należałoby istotnie umieścić w specjalnym pawilonie na wszechświatowej wystawie paryskiej w roku przyszłym, aby tam wobec pomników cywilizacji świadczyły o naszym postępie, o naszej mądrości, o owocach parlamentarnej pracy posłów naszych z końcem dziewiętnastego wieku. Niechby się przecież ludy cywilizowane dowiedziały, że istnieje na świecie kraj, którego obywatele oddają rocznie na rzecz skarbu państwa, kraju i gminy trzy czwarte swojego mienia, bo 50 prc. swego dochodu brutto, wzamian za zaszczyt figurowania w urzędowych sprawozdaniach statystycznych na jednem z pierwszych miejsc płacących największe w Austrji podatki. Obywatele tego kraju, aczkolwiek czasem porywa ich już patrjotyczna „czarna rozpacz w żółte paski", od czasu reformy podatkowej z lipca 1896 roku kruszą kopje w obronie praw językowych braci Czechów, a trzymając się zawsze ściśle drogi prawa, doczekali się wreszcie tego, że modne obecnie prawo pięści, uświęcone taktyką Wolfa i Schönerera, święci swoje tryumfy. Dawne germańskie Faustrecht coraz więcej ma powodzenia, zyskuje prawo obywatelstwa i sankcję przepisów prawnych, normujących porządek społeczny.

Że tak jest istotnie, że to nie żaden pesymizm, ale niestety gorzka prawda, dowodzi tego fakt świeży, dotąd szerszemu ogółowi nieznany, a tak bardzo charakteryzujący nawskroś już przefasjonowane mieszczaństwo nasze. Oto na ostatniem walnem zgromadzeniu ogółu właścicieli realności miasta Krakowa, w celu doprowadzenia w drodze ustawodawczej do reformy podatku domowo-czynszowego, uchwalono jednomyślnie zwołać do Krakowa wiec mieszczaństwa z Galicji i Czech i wybrano w tym celu komitet, na którego czele tymczasowo stanął poseł dr Weigel, a do którego między innymi należą pp.: poseł dr August Sokołowski, dr Jan Jakubowski i adw. dr Karol Łepkowski.

Zdawałoby się, że w uchwale tej nie ma przecież nic zdrożnego, że w państwie konstytucyjnem wolno przecież obywatelom dążyć do legalnej zmiany przestarzałych zabytków ustawowych! Tymczasem pokazuje się, że to nieprawda. P. poseł dr Weigel zawiadomił prezesa właścicieli realności dra Jana Jakubowskiego, iż wybranego komitetu wiecowego zwoływać nie może i nie chce. Twierdzi poseł dr Weigel, iż z poważnego źródła się dowiedział, że w obecnej chwili zwołanie podobnego wiecu mogłoby tylko pociągnąć za sobą znaczniejszy ucisk podatkowy! Prawie się wierzyć nie chce, żeby tak było istotnie, żeby Polacy w Galicji z końcem XIX wieku doczekali się nareszcie za swą lojalną polityką — ucisku i gorszego jeszcze bezprawia, niż to, jakiem nas darzą nieprzyjazne nam rządy: niemiecki i rosyjski! To już chyba jawne pogwałcenie swobód konstytucyjnych, obietnica karania obywateli wyższym podatkiem, kiedy przecież podatek sam w sobie nie jest karą, jeno obowiązkiem przyczyniania się do wydatków ogólno-państwowych. Nie przypuszczamy jednak ani na chwilę, aby pp. Weigel i Sokołowski, Łepkowski lub Jakubowski mieli poprzestać na tej poufnie udzielonej im groźbie, choćby dlatego, że panom tym przyświeca *salus rei publicae* jako *suprema lex* — nie zaś obawa przed uciskiem, zapowiadanym przez rządy konstytucyjne.

Dlatego apelujemy do poczucia godności obywatelskiej wymienionych panów, domagając się tem usilniej, tem goręcej zwołania uchwalonego wiecu. Chodzi nam bowiem o byt i egzystencję mieszczaństwa, zagrożonego ruiną ekonomiczną. W przeciwnym razie należałoby chyba wysłać jaką deputację do pp. Wolfa i Schönerera, aby raczyli przybyć, by i u nas także zrobić jakiś przecież porządek. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół", lub może administracja Parku Jordana dostarczyliby tym panom odpowiednich przyrządów.

Z naszej strony uważaliśmy sobie za obowiązek podnieść smutny stan rzeczy w łamach naszego dziennika, przypomnieć piekącą sprawę ustawodawczej reformy podatku domowo-czynszowego, dodać otuchy bezradnym, przyciśniętym złą dolą obywatelom.

Wszelkie pogróżki i obawy w danym wypadku wydają nam się tylko usprawiedliwiać przysłowie: „Strachy na Lachy" tem więcej, ile że Kraków pod względem podatkowym wogóle tak już został wyci-

WILKE COLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

ROMANS SENSACYJNY.

173 (Ciąg dalszy)

— Jakże to? Mam być według wspaniałomyślnego postanowienia twoim jedynym spadkobiercą, szeląga jednak z majątku nieszczęsnego Noela nie otrzymam, jeżeli się w oznaczonym czasie nie ożenię. Dom i majątki ziemskie mają do mnie należeć, pieniądze zaś, z pomocą których posiadłości swe mogę ulepszyć, mają być w takim razie wykluczone — jeżeli do trzeciego maja nie pojmę żony. Coś więcej niepojętego jeszczem w życiu nie słyszał.

— Tylko, proszę cię, jaśniej się wyrażaj, połowicznych słów ludzie wychowani na morzu nie rozumieją.

— Proszę mi nie brać za złe, wuju, ale wydaje mi się to dziwnem, jeżeli wuj tak nagle swojemu charakterowi się sprzeciwia i wszelkiego wyjaśnienia unika. Jeżeli między wujem a Noelem przyszło do umowy, nim on był zrobił testament, dla czego ja nie mam o tem wiedzieć? Po co ta tajemnica między nami, gdzie jej wcale nie potrzeba?

— Cicho! — zawołał admirał i począł gniewnie uderzać palcami w stół. — Chcesz wyciągnąć ze mnie tajemnicę, jak borsuka z dziury, — ale nic z tego. Stawiam warunki, jakie mi się podoba i nikomu nie chcę być za to odpowiedzialnym, jeśli mi się nie podoba. Dość już źle, że mam z tem takie troski i zobowiązania, jakich przed tem nigdy nie miałem! Jakie to są troski, to cię nie obchodzi wcale, są to moje kłopoty, nie twoje. Nie chcę być egzaminowany, jak świadek w czasie posłuchania. — Śliczny mi spadkobierca! — mówił dalej, czerwony jak burak z gniewu, zwracając się z brakiem innego auditorjum, do psów. — Jednym zamachem może zyskać majątek i żonę i ma na to sześć miesięcy czasu, aby sobie znaleść towarzyszkę życia — my ludzie floty wyszukalibyśmy w przeciągu sześciu dni! — Okrągły tuzin pięknych dziewcząt ma do wyboru w najbliższem sąsiedztwie — i cóż robi taki młodzieniec? Oto siedzi tu miesiąc po miesiącu i nogi na krzyż założywszy, każe dziewczynom czekać, a sam męczy starego wuja swojemi: „dla czego", „po co", „na co!" Żal mi dziś serdecznie tych biednych kobiet! — Za moich czasów w żyłach mężczyzn krew płynęła, dziś są same automaty!

— Mogę tylko jeszcze raz powtórzyć, że mi bardzo przykro, iż wuja zirytowałem.

— Ale głupstwo! tylko nie narzekaj. Ot lepiej pij twoje wino, przebaczam ci; Jerzy, twoje zdrowie! Cieszę się, że cię znowu widzę w St. Crux. Spróbujno kawałek tego placka, kucharka go umyślnie upiekła na twoje przybycie i uczuć jej nie powinniśmy obrażać.

Mówiąc to, cztery kawałki placka jeden po drugim, wrzucił w obszerne paszcze swych psów, a potem dodał na serjo dalej:

— Boli mnie to, prawdziwie mnie to boli, że nie upatrzyłeś sobie dotąd jakiej dziewczyny. — Ty nawet nie wiesz, jaką przez to ponosisz stratę i jakie mi sprawiasz zmartwienie.

— Ależ gotów jestem jutro się żenić, — jeśli ta panna, — o której myślę, mnie tylko zechce.

— Tam do licha! Jak to, więc mimo tego wszystkiego jużeś sobie swoją damę upatrzył? Czemuż, na miły Bóg, wcześniej mi o tem nie powiedziałeś? Ale mniejsza o to, wszystko ci wybaczę, jeśli tylko wiem, że masz wybraną swojego serca. Nalej swój kieliszek — pełny kieliszek za jej zdrowie! Ale mniej więcej — któż to taki?

— Zaraz, admirale. Już na początku naszej rozmowy, wspomniałem ci, że jestem nieco zmartwiony...

— Aha! — więc to żadna z owego okrągłego tuzina pięknych dziewcząt? — Oho, panie Jerzy, widzę to już po twojej minie! Dla czegoż jesteś zmartwiony?

— Obawiam się, że wujaszek nie zechce zgodzić się na mój wybór.

— Tylko się fortelem nie wykręcaj! Jakże ci mam u diaska powiedzieć, czy się zgadzam, jeśli nie wiem, o kogo idzie?

— Jest to najstarsza córka Andrzeja Vanstona z Combe-Raven.

— Kto!!!

— Panna Vanstone.

Admirał postawił swój kieliszek napowrót na stole.

— Masz słuszność, Jerzy — rzekł. — Na ten wybór nie zgadzam się, stanowczo się nie zgadzam.

— Czyżby nieszczęśliwe jej urodzenie miało być przyczyną?

— Broń Boże! Nieszczęście jej urodzenia nie jest wcale błędem. Wiesz dobrze, jak ja, Jerzy, co jest powodem...

— Więc jej siostra?

— Rzecz naturalna. — Najmniej uprzedzony człowiek uzna to za słuszny powód.

— Ależ to zbyt surowo, żeby panna Vanstone za błędy swej siostry miała pokutować.

— Błędami to nazywasz? — Złą masz pamięć, mój Jerzy, gdzie idzie o twoje własne interesy.

— Więc nazwij to zbrodniami, jeśli wuj chcesz, ale powtarzam jeszcze, zbyt to niesprawiedliwa rzecz dla panny Vanstone. Życie jej bowiem jest wolne od wszelkiego zarzutu. Od początku do końca znosiła ona swój los z poddaniem, słodyczą i odwagą, jakich trudno dopatrzeć się między tysiącami kobiet. Proszę spytać panny Garth, która ją od dzieciństwa zna, spytaj pani Tyrrel, która błogosławi dzień, w którym panna Vanstone do jej domu weszła.

— Pytaj djabła i jego babki!

(Ciąg dalszy nastąpi).

śnięty jak cytryna, że nawet w drodze zapowiedzianej kary, bodaj czy kropla jedna z tej zmiętej cytryny dałaby się jeszcze wycisnąć. W końcu polecamy uwadze wysokiego ministerstwa skarbu znakomite i wyczerpująco napisane rzeczowe wywody profesora dra Czerkawskiego, który przed kilku miesiącami w *Ruchu społecznym* zamieścił szereg świetnych artykułów o reformie podatku domowo-czynszowego, przypominamy temuż ministerstwu zalegającą tamże od roku nie załatwioną petycję obywateli Lwowa, Krakowa i Stanisławowa, dodając od siebie uwagę, że w interesie samegoż państwa leżałoby raz przecież zacząć dążyć do podniesienia stanu ekonomicznego i do wzmocnienia gasnącego dobrobytu obywateli.

Ponieważ zaś *a priori* nie wierzymy w skuteczność cichych próśb, petycyj i podań, dlatego właśnie, mimo zapowiedzianej groźby, zachęcamy tem goręcej do zwołania uchwalonego wiecu. Wszak solidarność i jedność tworzą siłę. Może głosy mas całych pobudzą i ockną władze ze snu letargicznego wcześniej, nim się naprawdę „źle stanie w państwie duńskiem“, w państwie, o którem obecnie naprawdę *difficile est satiram non scribere.* *Civis.*

Z KRAJU.

Rozwadów 12 października.

Położenie kamienia węgielnego pod nowy kościół. — Uroczystości. — Pobożność parafjan. — Uczta i toasty.

Dnia 8 października w niedzielę XX po Świątkach, mimo niepogody, rojno i gwarno było w naszem miasteczku. Jak pszczoły do ula, tak pobożni i gorliwi parafjanie ze wszystkich gmin od rana schodzili się na miejsce, gdzie przed 102 laty stał ich macierzysty kościół, na obchód uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego węgielnego pod nowo budujący się kościół parafjalny.

Uroczystość rozpoczęła się wystrzałami z moździeży: o godzinie 10 z kościoła OO. Kapucynów przybyła procesja na czele delegowanego przez ordynarjat biskupi ks. Gintera kan. i poddziekaniego z Racławic, celebransa w asystencji przybyłego duchowieństwa, mianowicie: ks. Józefa Witkowskiego kan. i poddziekaniego z Czudca, rodaka rozwadowskiego, ks. Sylwestra Hermana dziekana miechocińskiego proboszcza z Grębowa, ks. Bolesława Wodyńskiego kan. prob. z Zaleszczan, ks. Antoniego Ulanowskiego prob. z Turki, ks. Wojciecha Sapeckiego prob. z Radomyśla, ks. Jana Leszczyńskiego prob. z Gorżyc, ks. Józefa Kasprzyckiego ekspozyta z Niska, ks. Józefa Wacławika kan. prob. z Kurzyny, ks. Jana Jakla prob. kan. rozwadowskiego, oraz duchowieństwa zakonnego OO. Kapucynów, wśród którego znajdował się O. Ignacy Kolbusz prowincjał, O. Augustyn Watras definitor i gwardjan z Krosna, O. Florjan Janocha kustorz rzymski i gwardjan z Krakowa, O. Serafin Burda definitor gwardjan konwentu rozwadowskiego, O. Hieronim Rybka def. i wikary, O. Mikołaj Czeczot spowiednik, O. Honorat Jedliński katecheta, brat Antoni, brat Michał kwestarz na kościół w Rozwadowie i brat Witalis.

Przed uroczystą sumą ks. Ginter poświęcił kamień węgielny, fundamenty i cokół budującego się kościoła, a następnie ks. Wacławik z Kurzyny wszedłszy na ambonę podniosłe i rozczulające wygłosił kazanie. Kaznodzieja wymownemi słowy podniósł doniosłość uroczystości. „Parafjanie, sto dwa lata bez macierzystego kościoła żyli w sieroctwie, dziś z radością poświęcają kamień węgielny pod wspaniały dom Boży. Dzisiaj tu na tem uświęconem miejscu spalonego przed stu dwu laty kościoła na popiołach i kościach spoczywających tu pradziadów swoich stawiają ołtarze. Dziś tu po raz pierwszy odprawi pod namiotem kapłan, rodak rozwadowski, sumę dla uproszenia błogosławieństwa w rozpoczętem dziele.“ Zachęcając parafjan do wytrwałości w przykrych chwilach zawodu, dziękował ofiarodawcom i prosił o dalsze popieranie fundacji.

Po kazaniu przeczytano odręczne pismo ks. biskupa Łukasza Soleckiego i udzielono parafjanom i wszystkim ofiarodawcom biskupiego błogosławieństwa. Sumę pod namiotem celebrował ks. Józef Witkowski, w asysteecji OO. Kapucynów, w czasie której przygrywała miejska orkiestra i śpiewał chór miejscowy, przy akompanjamencie salw moździerzowych. Szkoda tylko, że deszcz i dość silny wicher przeszkadzały uroczystemu nastrojowi. Lud pobożny do łez wzruszony, wracając do domu, gwarzył o tem co słyszał i widział, a utrwalony dokonanym faktem z jeszcze większą ofiarnością grosza i własnoręcznej pracy, przystąpi do ukończenia zbożnego dzieła.

Po uroczystosci ks. Jan Jakiel, jako gospodarz u siebie na plebanji hojnie podejmował wszystkich gości. Podczas obiadu ożywionego wesołą rozmową, najpierw ks. gospodarz wniósł toast na cześć ks. biskupa Łukasza Soleckiego, wyrażając wdzięczność za ojcowską opiekę, skuteczne popieranie sprawy budowy kościoła i za obfitą ofiarność na kościół. Poczem przesłał następującej treści telegram: „Kamień węgielny poświęcony, całe grono obecnych gości na wniosek plebana wznosi toast pierwszy na pomyślność Waszej Ekscelencji“.

Następnie przemówił ks. Ginter, delegat biskupi podnosząc zasługi ks. gospodarza, zachęcał do wytrwałości i cierpliwości, życzył zdrowia i pomyślności. Tego samego życzyli mu wszyscy goście kolejno przemawiający. Ksiądz proboszcz za życzenia, wzniósł toast na pomyślność księcia Lubomirskiego, kolatora, który z powodu cierpienia nie mógł wziąć udziału w wielkopomnej i doniosłego znaczenia uroczystości. Po tem zabrawszy głos dr Jezierski w jędrnych zdaniach przemówił na temat miłości, zgody i wzajemnego wyrozumienia, aby ks. proboszcz przy budowie nie miał wiele trosk i przeszkód; z czego ks. Gospodarz korzystając, przemówił pochlebnie, wyrażając się o dobrych chęciach gminy rozwadowskiej i wszystkich innych gmin do parfji przynależnych, podziękował wszystkim naczelnikom gmin w ręce pana dra Ludwika Miąsika, burmistrza rozwadowskiego.

Osobliwszy toast poświęcił ks. Gospodarz OO. Kapucynom. O. Prowincjałowi serdecznie podziękował za udzieloną pomoc w osobie O. Hieronima, który z narażeniem zdrowia, jako abnegat, zakapturzony mnich, z Bratem Michałem zbiera jałmużny na budowę kościoła parafjalnego, a zachęcając do ofiar za wzorem św. Franciszka O. Hieronim woła z ambony i skąd może: „Dopomóżcie nam zbudować kościół, Dom dla Boga i Matki Najświętszej Anielskiej“, dziękując za fatygę O. Prowincjałowi, życzył zdrowia, a wszystkim Ojcom Kapucynom, specjalnie O. Hieronimowi, wyrazem „serdeczne Bóg zapłać“ toast zakończył. Do tego toastu ks. Witkowski, jako rodak w pięknych i dosadnych słowach w imieniu parafjan, wyraził wdzięczność księdzu proboszczowi i Ojcom Kapucynom, a wszyscy obecni goście zaśpiewali chóralnie „Niech żyją nam!“

W końcu burmistrz miasta Rozwadowa w imieniu gmin podziękował ks. proboszczowi za niezasłużone uznanie i przyrzekł usilne poparcie moralne i materjalne, dodając, że przy dobrych chęciach, z jednoczonemi siłami dokonamy przy pomocy Bożéj wielkiego dzieła, które będzie pomnikiem naszej wiary przy schyłku XIX, a na początku XX wieku, tylko kochajmy się! *X.*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 16 października.

Pułkownik Schneider w domu obłąkanych. — Dwa morderstwa z rozpusty. — Obraz Wiednia dla wystawy paryskiej.

Pułkownikowi Schneidrowi nie wyszła na dobre jego interwencja w sprawie Dreyfusa. Niedawno telegrafowano z Paryża, że w krwawem spotkaniu z jenerałem Rogetem dotychczasowy attaché wojskowy austrjacki w Paryżu poniósł poważne szwanki, dziś znowu niektóre z żydowskich dzienników miejscowych zrobiły pułkownika Schneidra warjatem.

„ a podstawie autentycznych informacyj zdołaliśmy stwierdzić“, pisze *Wiener Ztg.*, „że pułkownik Schneider, który nagle zachorował umysłowo, przeniesiony został wczoraj wieczorem do jednego z miejscowych domów zdrowia“. Z jednej strony więc skutki pojedynku z francuskim jenerałem, z drugiej choroba umysłowa!

Dwie to dość odmienne wprawdzie, lecz wcale niepocieszające wersje. Która z nich prawdziwa się okaże, dowiemy się o tem niebawem. Mimo wszystko jednak nie da się zaprzeczyć, że pułkownik Schneider uległ jakiejś poważnej katastrofie. Fakt ten niechaj posłuży za odstraszający przykład innym, jak nie dobrze jest mieszać się w sprawy żydowskie.

Dwie straszliwe zbrodnie, spełnione świeżo w okolicach Linzu, stały się powodem gwałtownego wzburzenia umysłów w stolicy. Są to dwa morderstwa z rozpusty, których ofiarą padły dwie stare kobiety.

W ubiegły piątek t. j. dnia 6 b. m. znaleziono, jak już o tem pisałem w poprzedniej korespondencji, w okolicy miasta Linzu, o pół godziny drogi za wioską Pöstlingberg zwłoki wiekowej już kobiety. Trup leżał obok gościńca, ukryty starannie wśród trawy i ziół przydrożnych. Na pierwszy rzut oka rozpoznać było można, że spełniono tutaj morderstwo z rozpusty. Zamordowana leżała na plecach i miała ręce rozkrzyżowane, na brzuchu zaś szeroką krwawą ranę. Urzędowa komisja, wydelegowana na miejsce zbrodni stwierdziła, że morderca wpierw udusił swoją ofiarę, zadał jej następnie ostrem narzędziem ranę w serce, a wreszcie dokonał wprawną ręką swej zbrodniczej operacji, która bynajmniej nie należy do najłatwiejszych.

Rozpoznano w zamordowanej w Gramastetten zamieszkałą 66-letnią staruszkę, Różę Handum, posługaczkę miejscowego posterunku żandarmerji. Nieszczęśliwa staruszka zamordowana została w drodze z Linzu do wioski Postlingberg, którą odbywała sama jedna pieszo.

Natychmiast skoro tylko w Linzu dowiedziano się o krwawym czynie, władze poczyniły wszelkie starania, aby pochwycić zbrodniarza, zaś sędzia śledczy krajowego sądu karnego wydał odezwę do ogółu, w której wzywa ludność, aby o wszelkich poszlakach, któreby choć najmniejsze mogły rzucić światło na tajemniczego sprawcę zbrodni, zawiadomiła władzę. O ile sądzić można z samego sposobu, w jaki morderstwo spełnione zostało, wypadałoby domyślać się w zbrodniarzu człowieka z inteligencji i to obdarzonego niezwykłą siłą fizyczną. Policja w Linzu do tej chwili jednę tylko posiada wskazówkę poważniejszej natury, która zdaje się stać w pewnym związku z morderstwem Haudumowej. Oto na drodze do Wilhering nieznajomy jakiś młody człowiek miał przystąpić do pewnej kobiety z propozycją, aby z nim udała się do sąsiedniego lasu. Zaczepiona kobieta odmówiła i pozostała na gościncu, na którym w owej chwili panował dość znaczny ruch, co ją obroniło od dalszych zaczepek śmiałka.

Prócz tej i tak bardzo wątpliwej, nie miano do tej pory żadnej konkretnej wieści o zbrodniarzu. Tymczasem zaszedł nowy fakt, który pośród ludności Linzu rzucił już tym razem prawdziwy strach paniczny. Nieopodal od Allhartnigu w dniu 11-go b. m. natknięto na ślady nowej tego rodzaju zbrodni. W pobliżu miejscowej wojskowej strzelnicy żołnierze znaleźli trupa w równie straszny sposób zamordowanej sześćdziesięcioletniej staruszki. Skonstatowano, że zbrodni dokonano w ten sam zupełnie sposób, jak na Handumowej, a niemniej ślady krwawego pastwienia się nad zwłokami były widoczne. To samo pchnięcie w serce, te same znaki po uduszeniu; wszystko to razem każe domyślać się, że sprawcą obydwu zbrodni był jeden i ten sam człowiek.

Trupa drugiej ofiary, w której do tej pory nie można było sprawdzić tożsamości osoby, odfotografowano i złożono w miejscowej kostnicy.

Wzburzenie wśród ludności jest olbrzymie. Przypomniano sobie, że w okolicy w ciągu ostatniego lat dziesiątka już niejednokrotnie powtórzył się podobny czyn zbrodniczy. Mordercy starych kobiet nie zdołano jednakże nigdy wyśledzić. Niektórzy utrzymują, że ma się do czynienia z człowiek szalonym.

Malarze wieneńscy Erwin Pendl i Hugo Darnaut przygotowują dla wystawy paryskiej na zamówienie gminy miasta Wiednia obraz, przedstawiający naddunajską stolicę w perspektywie balonowej. Obraz ten będzie mierzył z górą dwa metry długości. Z drobiazgową dokładnością odmalowane będą na nim wszystkie publiczne gmachy, zakłady i kościoły. Uwzględniona będzie również i najdalsza perspektywa, to jest odległe przedmieścia i krajobraz aż po szczyty Kallenbergu. Obraz wykonany będzie w akwareli.

Swój.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na pożyczki bezprocentowe w wysokości co najmniej 1000 złr. z fundacji imienia Feliksy Marji dw. im. z hr. Golejewskich Czarkowskiej dla przemysłowców i rękodzielników, którzy prowadzą się moralnie, ukończyli z dobrym postępem naukę w zakładach dla fachowej nauki przemysłowej, lub w innych zawodowych zakładach przemysłowych, posiadają wymagane ustawą przemysłową świadectwo uzdolnienia fachowego do samoistnego wykonywania przemysła i pragną otworzyć samoistną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych.

Przy tem pierwszem rozdaniu pożyczek uwzględnieni być mogą kandydaci z zakresu następujących rękodzieł: ślusarstwo, stolarstwo, stelmachostwo, blacharstwo, kaflarstwo, malarstwo pokojowe i dekoracyjne, rzeźbiarstwo dekoracyjne (sztukaterstwo).

Kandydat, ubiegający się o pożyczkę, winien wnieść podanie należycie umotywowane wprost do Wydziału krajowego najdalej do dnia 30 października b. r.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dostawy dla wojska. Ministerstwo wojny rozpisuje dostawę 43.000 par obuwia, oraz znacznej ilości wyrobów rymarskich z przeznaczeniem dostawy wyłącznie dla małego przemysłu. Oferty wnosi się na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Wszelkich informacyj, oraz formularzy na oferty udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie bezpłatnie.

KRONIKA

Kraków, 17 października.

Kalendarz kościelny. We wtorek Florentego, biskupa i Małgorzaty Alacoque; w środę Łukasza, Ewangelisty; w czwartek Piotra z Alkantary, wyznawcy.

Kalendarz myśliwski. W październiku wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce), zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszczów.

Kalendarz rybacki. W październiku wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, cytrę i brzanę.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, dnia 17 października: **„Jan Kochanowski“**, obraz z XVI wieku, według Tańskiej napisała Gabr. Zapolska.

W środę, 18 października: **„Tamten“**, sztuka w 5 aktach Maskoffa.

Uroczysty wieczór, którego urządzeniem z powodu 50-letniej rocznicy śmierci Chopina, zajmuje się „Lutnia“ tutejsza, zapowiada się świetnie w całem słowa znaczeniu. Według nadesłanego nam programu uroczystość zainaugorowana zostanie przemówieniem prof. Bylickiego, poczem chór pod kierunkiem dyr. Steibelta odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry kantatę Ryszarda Wagnera „Na cześć sztuki“.

W dalszym ciągu programu, obejmującego wyłącznie utwory Chopina, znajdą pomieszczenie jego pieśni, kompozycje fortepianowe (między temi „Koncert“ fortepianowy z towarzyszeniem orkiestry E mol) oraz szereg chórów opracowanych przez Zygmunta Noskowskiego bądź a capella, bądź z orkiestrą: „Pierścień“, „Precz z moich oczów“, „Wojak“. Jako uzupełnienie bogatego programu wymienić wypada część deklamacyjną, w której art. dram. p. Przybyłkówna wygłosi na tle muzyki Chopina poemat Kornela Ujejskiego „Marsz żałobny“.

Przed pomnikiem Fryderyka Chopina. Wspaniały obraz odsłonił się wczoraj przed pomnikiem największego muzyka polskiego, ustawionym na plantacjach dzięki ofiarności p. Wołodkowicza. Pomnik ubrany kwiatami, zdobiły wieńce: od Tow. Muzycznego z liści laurowych i palm, a na wstęgach widniał napis: „Fryderykowi Chopinowi w 50 rocznicę jego zgonu Towarzystwo Muzyczne w Krakowie dnia 17 października 1899“. Wieniec ten złożyło gremjum profesorów Konserwatorjum z dyrektorem drem Żeleńskim i dyr. W. Barabaszem na czele. Drugi wieniec nosił napis: „Genjuszowi polskiemu, Teatr Krakowski“, złożony przez delegację artystów z dyrektorem J. Kotarbińskim na czele. Trzeci wieniec olbrzymi, bez napisu, z kwiatów i roślin swojskich, złożyły ręce polskich niewiast imieniem „Czytelni kobiet“. Wieniec ten okalał portret Chopina na tekturze, rysowany przez artystkę pannę Mien. Wreszcie czwarty wieniec bezimienny. Inne wieńce, jak od Chóru akademickiego, złożono później. Trzy wieńce zapowiedziane są z Poznania, dalej od kolonij polskich z Paryża i Londynu.

W czasie uroczystości oświetlano pomnik pochodniami, oraz różno-kolorowym ogniem bengalskim krakowskiego ogniomistrza p. Michała Mądrzykowskiego. Publiczność zebrała się bardzo licznie, otaczając dokoła skromny pomnik.

Chór Towarzystwa muzycznego w połączeniu z chórem akademickim, umieszczony od strony ulicy Podwale, odśpiewał pod kierunkiem dyrektora Barabasza poważną pieśń Mendelsohna „Cześć bracia uroczystej chwili“, a następnie „Marzenie“ preludjum Fr. Chopina. Serenadę zakończył chorał „Boże coś Polskę“.

Na tem zakończyła się uroczystość. Zapowiedziany udział „Harmonji“ odpadł, ze względu na ciężką chorobę prof. dra Rudolfa Trzebickiego.

Wieczorek Szopenowski odbędzie się w czwartek 19 b. m. w lokalu Stow. „Czytelni dla kobiet“ w Krakowie (Szpitalna 7).

Z teatru. Na cześć pamięci Chopina, teatr nasz odegra niedługo efektowny 5-aktowy dramat pp. Arwina i Stępowskiego, osnuty na dziejach miłości wielkiego muzyka dla pani Georges Sand, oraz kolejach życia jego na obczyźnie. Główną parę bohaterów odegrają pani Siemaszkowa i Solski.

O Chopinie. Przy warszawskiem Towarzystwie muzycznem postanowioną została „Sekcja Chopina“ mająca zadanie gromadzenia pamiątek pozostałych po mistrzu, oraz popularyzowania dzieł jego za pomocą przystępnych wydawnictw. Staraniem znanej pianistki, p. Natalji Janothówny, wydana została świeżo w Lipsku, nieznana dotąd kompozycja Chopina „Fuga na fortepian A-mol“. P. Natalja Janothówna opatrzyła kompozycję palcowaniem i poświęciła wydawnictwo swe królowej angielskiej, Wiktorji, nie przydawszy tem jednak nowych liści do wieńca sławy Chopina, gdyż utwór wspomniany, pisany pod wpływem studjów przygotowawczych, należy widocznie do owoców wczesnej młodości kompozytora. „Pamiątki po Chopinie“, pod tym tytułem zamieszcza *Tygodnik ilustrowany* w ostatnim swym numerze obszerny artykuł w połączeniu z kilkoma ilustracjami. „Klub“ muzyków czeskich powziął zamiar wydania dzieła zbiorowego p. t. „Chopin“, które ma się składać z następujących rozdziałów: 1) Życiorys Chopina. 2) Psychiczny charakter jego utworów. 3) Kompozycje fortepianowe. 4) Chopin i Polacy. 5) Chopin i Czesi. 6) Chopin i Niemcy. 7) Chopin i narodowości romańskie. 8) Stanowisko ogólne Chopina wobec sztuki.

Ministerstwo wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kliniki uniwersyteckie, mianowicie klinika chorób wewnętrznych, chirurgiczna, okulistyczna i położnicza dotychczas nie zostały otwarte, jakkolwiek rok szkolny już się w zeszłym tygodniu rozpoczął. Przyczyną tego opóźnienia jest — brak funduszów, albowiem rząd, pomimo kilkakrotnych urgensów ze strony dyrekcyj rzeczonych klinik, dotychczas nie wyasygnował kwoty, potrzebnej na utrzymanie klinik w ostatnim kwartale b. r. Zbytecznem byłoby dodawać, jaką szkodę z tego biurokratycznego powodu ponosi nauka i cierpiąca ludzkość.

Brakiem funduszów też umotywowało ministerstwo swoją odmowną odpowiedź na wniosek wydziału filozoficznego, wykazujący potrzebę zaprowadzenia katedry historji muzyki. Odmowy tej zrozumieć nie można, tem więcej, że szło tu o skromny fundusz, a utworzenie rzeczonej katedry leżało w interesie ogólnego wykształcenia młodzieży.

Na Uniwersytet Jagielloński zapisała się dotąd następująca liczba słuchaczy: na wydział teologiczny 59, na wydział prawniczy 592, na wydział medyczny 146, (w tem na pierwszy rok 13), na wydział filozoficzny 285. Razem 1082. Prócz tego zapisało się dotąd 20 słuchaczek nadzwyczajnych i 1 zwyczajna.

Wybory do komisji powszechnego podatku zarobkowego. Z klasy III na 788 uprawnionych, głosowało ogółem 462 (osobiście 48, przez pocztę 414). Z ogólnej liczby głosujących, otrzymali na członków: Ignacy Sobolewski kupiec 453, Abraham Margulies, kupiec, 306 głosów; po tych najwięcej głosów otrzymali: Jan Jachimski 75, Henryk Rimler 73. Na zastępców otrzymali: Henryk Rimler kupiec 305, Joachim Bandt kupiec 303 głosów; po tych otrzymali dr Serafin Chmurski 149, Władysław Kaczmarczyk 146 głosów. Komisję wyborczą składali w obu sekcjach pp.: Teodor Kosiński, sekretarz Magistratu jako kierownik i komisarz rządowy, Podobiński Stanisław, wice-sekretarz Magistratu, delegowani obywatele pp. Wilhelm Fenz, Eugenjusz Gralewski, Piotr Jadowski i Jan Maurizio, oraz komisarz Magistratu p. Włoch i zastępca komisarza oficjał Magistratu p. Kaizy.

Sekcja dobroczynna Rady miejskiej, na posiedzeniu pod przewodnictwem prof. dr Pareńskiego, uchwaliła: 1) projekt budżetu na rok 1900, o ile dotyczy spraw do zakresu sekcji V należących; 2) zapewniła przyjęcie do gminy trzem osobom; 3) przyznała jednorazowe wsparcie czterem ubogim kobietom; 4) uchwaliła wypłacić subwencję Towarzystwu Dobroczynności i Towarzystwu weteranów z roku 1830 i 31; 5) wypłacić p. Targowskiemu za kwaterunek wojska 50 złr.; 6) przyznała sekcja oprawcy miejskiemu remunerację ze względu na zwiększone czynności z powodu kontumacji psów; 7) uchwaliła sekcja przedstawić Radzie miasta wniosek na udzielenie dodatkowego kredytu w kwocie 300 złr. na utrzymanie sierot w zakładach dobroczynnych.

Obwieszczenie targowe. Magistrat przysyła nam następujące zawiadomienie: Ponieważ w porze obecnej w dnie targowe przybywa na plac Szczepański w Krakowie tak znaczna liczba wozów z ziemniakami i kapustą, że nie wszystkie pomieścić się mogą, przeto Magistrat zarządził, że ze względów bezpieczeństwa publicznego, aż do końca listopada b. r. wszystkie wozy z jarzynami, które nie znajdą pomieszczenia na placu Szczepańskim, mają zajeżdżać na plac obok ujeżdżalni pod klasztorem OO. Kapucynów.

W tym względzie sprzedający winni się ściśle zastosować do wskazówek komisarza targowego, oraz przydanych mu funkcjonarjuszy, jako też straży. Obecnie zatem zakupno ziemniaków i kapusty uskuteczniać będzie można zarówno na placu Szczepańskim jak i na placu obok ujeżdżalni pod klasztorem OO. Kapucynów.

Z sądu Sprawa trzech oskarżonych o zbrodnię oszustwa. Jakóba Synowca, Błażeja Bryły i Michała Lipiarskiego, po dwudniowej rozprawie skończyła się uwolnieniem wszystkich trzech od oskarżenia.

Z Kasyna powszechnego. Na dniu 14 b. m. urządzono pod kierunkiem p. Otta w Kasynie przedstawienie amatorskie, które dzięki znakomitej grze amatorów, wypadło doskonale. Odegrano „Tajemnicę“ i „Błażka opętanego“, a grano obie sztuczki z taką werwą i humorem, że zebrane towarzystwo długo pamiętać będzie tak mile spędzony czas w Kasynie. Uroczą Ireną była p. L., doskonałą Zosią i ciotką, jak zawsze panna Tul., pełen życia i komizmu był pan Thieberg, a wybornym Alfonsem p. Lew. Pan Dw. i p. Otto, przyczynili się wiele ładnym śpiewem i dobrą grą do udatnej całości. Po przedstawieniu odbyły się tańce pod wodzą p. Ganszera, a muzyka 13 pułku budziła wiele życia na sali, grając same nowe tańce. Gości przyjmowali państwo Schneidrowie, prezesowie komisji zabawowej.

Popis kolejowego korpusu ratunkowego. Wczoraj po południu odbyła się próba korpusu ratunkowego, celem niesienia ratunku przy katastrofach kolejowych. Personal, złożony z 50 osób różnej kategorji służby kolejowej, podzielony na trzy roty, robił próbę przed delegatem ministerstwa kolejowego, starszym radcą sanitarnym Gansterem z Wiednia, przed konsulentami sanitarnymi wszystkich trzech dyrekcyj kolei państwowej w Galicji. Program popisu składał się z 12 numerów, z uwzględnieniem nader poważnych zmiażdżeń, zranień lub kontuzji, oraz dania szybkiej pomocy, a nadto manipulacje z noszami, łóżkami przenośnemi, wreszcie władowanie do i z wagonu ratunkowego. Próby wypadły doskonale — nie daj Boże, by się kiedy w rzeczywistość zamienić miały.

Złodziej z żywym amuletem. Aleksander Pardjak, wysłużony feldwebel, posiadający wcale wykwintne maniery, zamiast imać się uczciwej pracy, puścił się na chleb złodziejski. Były syn Marsa widocznie miał protekcję bożka Merkurego, gdyż operacje przez dłuższy czas udawały mu się najzupełniej bezkarnie. Za kradzione pieniądze Pardjak żył sobie w gronie bachantek, a tylko miał staranie o pająka, ogromnego krzyżaka, którego karmił mlekiem i bułką i nosił zawsze przy sobie, z tą wiarą, że pająk ten, jak amulet, nietylko daje mu szczęście w operacjach złodziejskich, ale nadto czyni go nietykalnym. Pardjak, ufny w swoją nietykalność i w swego p a j ą k a, zachowywał się tak bezczelnie, że zwróciło to uwagę p. P a j ą k a, inspektora policji, który pewnego pięknego dnia zeszłego tygodnia przyaresztował p. Pardjaka razem z jego pająkiem. Pardjak, dowiedziawszy się, że został aresztowany przez p. Pająka, w przystępie rozpaczy rzucił swojego pająka o ziemię i podeptał go, zionąc strasznemi przekleństwami. Następnie udał się na bezpłatne mieszkanie do św. Michała.

Kradzież listów. Jeszcze niedawno, jak policja aresztowała jednego z posługaczy pocztowych przy urzędzie pocztowym na dworcu za kradzież listów z Ameryki, adresowanych do osób w Krakowie. Obecnie znowu znalazł się niewyśledzony złoczyńca, który listy z Ameryki usuwa. Sprawcy tej kradzieży czynią to dla zysku, szukając w listach dolarów, które często tą drogą bywają przesyłane do Krakowa.

Kradzież. Wczoraj w południe do mieszkania p. Z Borzęckiej przy ulicy Batorego l. 8 wszedł za jałmużną mężczyzna jeszcze młody, brunet, z czarnemi wąsami, przyzwoicie ubrany. Rzekomy żebrak, korzystając z chwili, kiedy pani Kamela poszła po pieniądze, zabrał z gotowalni bransoletę złotą i zegarek złoty wartości 160 złr. Brak przedmiotów dopiero wieczorem dostrzeżono, gdyż złoczyńca oddalił się dopiero po otrzymaniu jałmużny.

Krzywdzenie przemysłu krajowego. Rząd bułgarski wydał osobną ustawę z r. 1897 zakaz dowozu oleju roślinnego (kotonowego), a w ostatnim czasie rozszerzył ten zakaz i na oleje jadalne, które zawierają choćby najmniejszą domieszkę oleju kotonowego.

Sprawa ta stała się i dla nas aktualną od czasu, gdy austrjackie ministerstwo skarbu orzeczeniem z 3 maja b. r. uwolniło olej kotonowy od opłaty konsumcyjnej i tem samem ułatwiło dowóz tego artykułu do Galicji. Gdy w Bułgarji nie ma wcale przemysłu olejowego tak, że wzgląd na przemysł krajowy przy wydaniu wspomnianego zakazu nie mógł odgrywać roli, przyczyny wydania tego zakazu nabierają ogólnego znaczenia. Według zawiadomienia austrj. węg. jeneralnego konsulatu w Sofji, nadesłanego lwowskiej Izbie handlowej, rząd bułgarski uczynił to ze względów sanitarno-policyjnych na tej podstawie, że olej kotonowy i inne oleje jadalne, posiadające domieszkę kotonowego, są zdrowiu ludzkiemu szkodliwe. Wobec tego byłoby rzeczą wskazaną, by właściwe władze zajęły się zbadaniem tej kwestji, gdyż rzeczywiście dziwne się to wydaje, że dowóz artykułu, który jako szkodliwy gdzieindziej zakazują wogóle wprowadzać, u nas cieszy się jeszcze pewnemi ułatwieniami. Możeby Izby handlowe zajęły się tą sprawą.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj pociągiem kolei terespolskiej przyjechał do Warszawy jeden z mieszkańców Syberji. Przybyły udał się do hotelu Angielskiego dorożką, ustawiwszy we wgłębieniu pod siedzeniem szkatułkę, mieszczącą kosztowności i gotowiznę na ogólną sumę około 100.000 rbl. Zajechawszy przed hotel, przybyły szkatułki już w dorożce

nie znalazł. W sprawie olbrzymiej tej kradzieży wdrożono śledztwo.

W zbliżającym się sezonie zimowym na kolei terespolskiej w wagonach, utrzymujących bezpośrednią komunikację pomiędzy Warszawą a Kijowem i Kijowem a Odessą i w przeciwnym kierunku, w pociągach pośpiesznych wprowadzone będą miejsca numerowane.

Po ukończeniu robót około budowy drugiego oddziału nowych warsztatów głównych kolei warszawsko wiedeńskiej w Żbikowie, obecnie-przystąpiono do urządzeń wewnętrznych. Wszystkie roboty ukończone będą w r. b. Nowy oddział warsztatowy, wzniesiony kosztem 750.000 rbl., mieścić będzie 50 parowozów i tyleż tendrów, a z puszczeniem w ruch zatrudniać ma 200 rzemieślników i robotników.

Z Petersburga donoszą, że krąży tam pogłoska, jakoby rozpoczęto rokowania, celem upaństwowienia kolei wiedeńskiej. Jak wiadomo, w r. 1900 upływa termin dziesięciolecia, w ciągu którego ministerjum zgodziło się pobierać połowę zysku czystego, jaki przedsiębiorstwo przynosi, po potrąceniu rbl. 6 dywidendy od każdej akcji, oraz rbl. 3 od każdej pożytkowej. Upaństwowienie kolei wiedeńskiej, zgodnie z koncesją, udzieloną towarzystwu, mogło nastąpić już w r. 1879. W przedmiocie upaństwowienia tej kolei, koncesja ustanawia, iż skarb państwa płacić będzie towarzystwu rezultat przeciętny, osiągnięty z pięciu lat najkorzystniejszych, z pomiędzy siedmiu lat ostatnich, aż do upływu koncesji. O ile ta wieść jest prawdziwa, nie zdążyliśmy jeszcze sprawdzić.

W Warszawie odbędzie się niebawem międzynarodowy turniej siłaczy, na co już uzyskano pozwolenie władzy. Zwycięzcy otrzymają następujące nagrody: 1) rbl. 500 i żeton złoty duży; 2) rbl. 300 i żeton złoty mały; 3) rbl. 100 i żeton srebrny.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Józefa Olszewskiego, Adama Mirskiego, Tadeusza Sozańskiego, Marka Krynickiego, Tadeusza Piątkiewicza, Mieczysława Węclewskiego i Michała Rawskiego komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Andrzeja Hoffmanna, Tadeusza Hordyńskiego, Stanisława Tokarza, Ludwika Wykowskiego, Łucjana Borek-Preka, dra Augusta Cyfrowicza i Edwarda Szaynowskiego koncepistami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: dr Jakóba Dorożyńskiego z Bóbrki do Rohatyna i dr Kazimierza Ściborowskiego z Limanowej do Jasła; koncepistów sanitarnych dr Wiktora Borysiewicza ze Lwowa do Bóbrki i dr Edwarda Piotrowskiego z Radek do Limanowej; oraz asystentów sanitarnych dr Marjana Szaynowskiego z Jasła do Żydaczowa, dr Leona Tyszkowskiego z Gródka do Rudek, dr Józefa Knrasiewicza z Drohobycza do Strzyżowa i dr Józefa Michalika ze Stryja do Tarnopola.

Album Fryderyka Szopena. Odnośnie do wzmianki umieszczonej w kronice sobotniej *Głosu Narodu*, przesyła nam p. Słupski następujące pismo: Przedewszystkiem nie ja wydaję album Szopena, lecz prof. K. Kozłowski (ten sam, który już wydał medal, oraz znaną wielką heljograwurę „Szopen u ks. Radziwiłła", wykonaną podług obrazu na jego zamówienie malowanego przez Siemiradzkiego). Mój udział w tem wydawnictwie ogranicza się do pracy literackiej i zgromadzenia materjału ilustracyjnego. Album bowiem, prócz tekstu, zawierać będzie przeszło 250 ilustracyj, a mianowicie widoki różnych miejscowości w kraju i zagranicą, wszystkie portrety Szopena, jego pomniki, rzeźby, pamiątki, manuskrypty, oraz portrety rodziny, uczniów, przyjaciół lub osób bliżej stojących, a nawet jego celniejszych wykonawców.

Paroletnie moje poszukiwania w tym kierunku, o tyle nie były bezowocne, że już dziś, posiadając przeszło 230 obrazów, możemy przystąpić do dzieła. Co zaś do Anglji, to blisko dwumiesięczny mój pobyt również obfite przyniósł żniwo. Nie odkryłem tam wprawdzie owych aż 3 wzmiankowanych „nieznanych portretów", ale dotarłszy do źródeł, zebrałem sporo cennych a nowych informacyj, oraz cały ilustracyjny materjał. Między innymi znalazłem 3 oryginały (ale już znanych) portretów, mianowicie dwa roboty nadwornego malarza królowej, Winterhaltera, a jeden Greflego. Nadto odszukałem drugi medaljon modelowany przez Borygego. Wogóle Anglja wzbogaciła tekę wydawnictwa o 40 przedmiotów. Album Szopena wyjdzie tylko w 150 egzemplarzach. *Z. Słupski.*

Z Sokala piszą do nas pod dniem 13 b. m.: Dzisiaj odbyły się prawybory na wyborców podatkowych w mieście Sokalu, — odbyły się one wprawdzie tylko dla samych naszych pejsatych za inicjatywą naszego nadinspektora podatkowego pana D. zwolennika żydowskiego, otóż jak świadczy lista wyborcza tu załączona, wyż wspomniany pan D. zezwolił na umieszczenie w tej liście 43 żydów, a zaledwie 3 katolików, otóż wypływa z tego, że my, położeni na krańcu ziemi galicyjskiej, musimy znosić dolę i niedolę zachcianek naszych reprezentantów. Wpan nadinspektor, ukochany protektor naszych najserdeczniejszych rok rocznie niemi się zastępuje, i tak, co powie nasz Wpan Abgott, radny miasta i asesor, jest świętem; co powie Wpan Salomon Barsztyn, jest najświętszem, a co powie nasz mieszczanin, jest rzeczą niegodną wiary i wierutnem kłamstwem. Tak to my Sokalanie, jesteśmy wystawieni na łaskę i niełaskę naszych najserdeczniejszych.

Antysemityzm w Sokalu pomału się rozpowszechnia, ale gdyby mnie kto zapytał, kto go wywołuje, zmuszony byłbym oświadczyć i to stanowczo, że właśnie sami nasi najserdeczniejsi. Czyż nie jest to najlepszym dowodem fakt, że na 5000 ludności chrześcijańskiej wybrano tylko 3 członków do prawyborów podatkowych? Nadinspektor nie uważa na żadne przestrogi, ani urzędników miejskich, ani sądowych, ani nawet politycznych, polityknje na własną rękę, gdyż on jest jedynym referentem w sprawach podatkowych.

Miastu Sokalowi doprawdy pogratulować można, bo oto wieści niosą, że pan D. ma zostać w swoim czasie dyrektorem miejskiej Kasy oszczędności w Sokalu. Jako najlepszy list polecający, służyć mu w tem będzie karta wyborcza, przezeń aprobowana. Wygląda ona w ten sposób: Abgott Salomon, Akner Todres, Apotowski Ichel Hersch, Blutreich Simel, Byk Schulim, Dachs Welisch, Eimerl Mendel, Feuwel Chaim, Flaster Isaak, Fränkel Psacher, Gleicher Leib, Gruber Leib, Hebenstreit Josef Simche, dr Jajus Miron, Katz Herz Wolf, Klinger Samuel, Konstantin Eizyk, Kramiuer Salomon, Kühl Markus, Leber Aron, Łuszczkiewicz Józef, Moster Schmil, Pfeffer Majer, Rappoport Mosel, Schnee Józef Luzer, Rappoport Simche, Reinman Berisch, Reinman Chaim Jakób, Rehr Moses, syn Ojżysza, Sobe Bernard, Schatzker Mozes Leib, Schlager Jakób, Schmutzer Sucher, Schmutzer Zallel, Schwarz Samuel, Sender Gerschon, Stryzel Asriel, Strumer Boruch, Dr Urech Marek, Weliczker Salomon Pinkas, Wolf Leisor, Zügman Chaim, Zügman Nachman Hersch, Zügmon Nusin, Zwirn Józef, Graff Andrzej, Weliczker Boruch, Schatzker Majer, Lapijówker Jakób, Eisenstein Boruch, Weis Moses, Spindel Fischel, Diamond Israel, Bauman Abisch, Silber Israel, Mier Juda Leib.

HUMOR.

Odważne dziecko.

— Tato, ja bardzobym chciał mieć taki duży lew.

— Nie bałbyś się wchodzić do niego, do klatki?

— Jabym też chciał mieć i Niemca do wchodzenia do klatki?

— A co tybyś robił koło lwa i Niemca?

— Jabym bilety sprzedawał.

W przedpokoju.

— Czy zastałem panu hrabiemu?

— Jest, ale teraz w kąpieli...

— To przyjdę później, bo ja się „gołych boję..."

Pomiędzy przyjaciółmi.

Iks ożenił się od kilku tygodni. Ygrek odwiedza go z pierwszą wizytą. Gdy się znaleźli sami, Iks rozpromieniony pyta:

— Oo, jakże ci się podoba moja żonka?

— Prześliczna!... Ty szczęśliwcze!... (poufale): Wiesz co, nigdy nie przypuszczałem, że masz tak mało... długów kawalerskich!

I tak źle — i tak niedobrze.

— Czego płaczesz, Józiu?

Jaś. Bo Stasio ma jeszcze swoje jabłka, a ja swoje już zjadłem!

— Nie płacz, ja ci dam jeszcze parę jabłek.

Jaś (płacze jeszcze głośniej). Kiedy ja już nie mogę jeść — mnie już brzuszek boli...

Przed trybunałem karnym.

(Sprawa galicyjskiej Kasy Oszczędności.)

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu").

Lwów 16 października.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano świadka Adolfa Liliena, współwłaściciela domu bankowego Sokal i Lilien we Lwowie. Lilien zeznaje, że o istnieniu konta na swoje nazwisko w Kasie oszczędności nic nie wiedział, chociaż był w tak dobrych stosunkach z Zimą, że gdyby go ten poprosił o zezwolenie na otwarcie konta na nazwisko świadka, byłby świadek się zgodził, zażądałby tylko, aby konto miało rzeczywisty i pewny podkład.

Podpis świadka na kwitach był fałszywy. O istnieniu konta zawiadomił go sam Zima, prosząc go, aby je przyjął na swoje nazwisko, ze względu na urzędników. Zima zapewniał go, że konto to ma dobry podkład. Świadek był cenzorem Kasy, atoli do spełniania funkcyj tego urzędu nigdy go nie wzywano.

Przewodniczący zadaje świadkowi pytanie co do sumy 550.000 złr. sprzeniewierzonej przez Zimę. Świadek wyjaśnia, że jego kantor wystawił w istocie rachunek, jakoby tę rentę zakupił, chociaż się to nie stało. Podobne fikcyjne pokwitowania wystawiają kantory bardzo często. Płaci się za to tylko pewna należytość. Zima zapłacił za to pokwitowanie około 40 złr.

Świadek, który jest obecnie członkiem sekwestracyjnego zarządu kopalń Wolskiego i Odrzywolskiego, zeznaje dalej, że kopalnie się rentują, że obecnie są już oferty korzystne na kupno, dają mianowicie za te kopalnie 4,000 000 złr. Nazwisk oferentów świadek nie wymienia, twierdząc, że jest to tajemnica urzędowa.

Następnie przesłuchano świadka Jana Górskiego, rewidenta Kasy oszczędności, który dawniej był pomocnikiem likwidatora Gąsiorowskiego. O tem, że konto Kruszewskiego było kontem Wędrychowskiego świadek nie wiedział, a o usunięciu podkładu dowiedział się świadek od jednego ze swoich kolegów.

Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę, że w śledztwie zeznał, iż dowiedział się o tem od Zimy. Świadek oświadcza, że rozumiał te zeznania w ten sposób, iż wiadomość ta, która doszła do świadka przez jednego z kolegów, pochodziła od Zimy. Z dalszych zeznań świadka wynika, że Zima nie ufalał się wcale na Wędrychowskiego.

Potem rozwinęła się polemika czysto prawnej natury między przewodniczącym a obrońcami na temat czy sprawa sprzeniewierzonych przez Zimę 550.000 złr. dotyczy Wędrychowskiego. Przewodniczący wyjaśnia, że o tem mówił przy zeznaniach Liliena dlatego, ponieważ Szczepanowski zeznał, że dług jego w Kasie był wyższy o pół miljona, zachodzi zatem podejrzenie, że transakcja Zimy stoi w związku z ową nadwyżką długu Szczepanowskiego.

W dalszym ciągu rozprawy zapytuje dr Grek świadka Gąsiorowskiego, czy nie zauważył weksli takich, któreby budziły podejrzenie, że mają związek z agitacją polityczną lub z wystawą lwowską z roku 1894.

Świadek Gąsiorowski odpowiada, że nie zauważył takich weksli.

Dalej zeznaje jako świadek księgarz lwowski, p. Wład. Gubrynowicz, członek wydziału Kasy i komisji rewizyjnej. Opowiada, że nieraz zwracał uwagę za nadmierny wzrost portfelu wekslowego. Atoli obecny przytem Ziołecki uspokajał go, twierdząc, że sprawę tę już przetrutynowano na posiedzeniach dyrekcji. Świadek zauważył również, że pozycje bilansu nie zgadzają się z pozycjami w księgach i interpelował w sprawie tej Zimę. Ten jednak mówił mu, że czyni to umyślnie, aby uniknąć wyższego opodatkowania portfelu. Świadek opowiada również, że Ziołeckiego musiano często wprost zmuszać do wyjaśnień. W roku 1895 świadek na posiedzeniu dyrekcji sprzeciwił się wekslom sankcjonowanym, wiedząc, jak one są niebezpieczne. Wniosek ten jednak upadł.

Dalsze zeznania świadka skupiają się około działalności Ziołeckiego. Świadek ma przekonanie, że wszystko, co Ziołecki czynił, związane było z jego osobistym interesem. Ziołecki był zadłużony w Kasie na przeszło 100.000 złr. Świadek często bywał w Kasie, co Zimie bardzo się nie podobało i co Zima nieraz dotkliwie mu ucznć dawał. W komisji skontrującej był świadek w r. 1897. W owym czasie nie było mowy ani o wekslach Szczepanowskiego, ani o kontach Fröhlicha i Kübnela.

Pytano wprawdzie o rachunki Szczepanowskiego, ale Zima zapewnił, że one są wyrównane. Zima narzekał też wówczas przed świadkiem na ukrócenie portfelu wekslowego, mówiąc, że skutkiem tego będzie, iż on, Zima, będzie musiał lokować kapitały po 3 proc., a płacić za nie 4 proc.

Na tem przerwano rozprawę, odraczając ją do popołudnia do godziny 4.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadka Gubrynowicza. Zeznaje on, że w czasie szkontra 1898, które odbywał razem z pp. Szayerem i Janowskim, spostrzeżono w funduszu rezerwowym brak renty na miljon. Zapytany Zima, rzekł, że ją zastawiono, aby miastu Lwowu udzielić znaczniejszej pożyczki. Ponieważ członkowie komisji szkontrującej, jako radcy miejscy, wiedzieli, że miasto pożyczyło tylko $1/2$ miljona, pytali Zimę co z resztą się stało. Na to Zima zmieszał się i dał wymijającą odpowiedź. Zmieszanie to wzbudziło; podejrzenie dlatego zaczęto pilnie wszystko badać.

Przy szkontrum weksli zauważono kreciową pozycję Wolskiego i Odrzywolskiego, oraz weksle z podpisami osób, niezasługujących na wiarę. Zima chciał wmówić w członków komisji, że kredytów udzielono za zgodą cenzorów i dyrekcji.

Przejrzano następnie depozyty, oraz spytano Zimę co znajduje się w skrzyni, która stała obok, pełna papierów. Zima rzekł, że są to depozyty Szczepanowskiego. Żądano otwarcia skrzyni, na co Zima westchnął głęboko i rzekł: „W takim razie jesteśmy

już przy końcu“. Potem Zima oświadczył, że tylko dr Skałkowski mógłby ten depozyt zbadać, a wreszcie oświadczył, że to on (Zima) zniszczył Szczepanowskiego, zmuszając go do sprzedaży Schodnicy.

W otwartej skrzyni znaleziono pakiety opieczętowane i luźne papiery, głównie listy, kuksowe. Sumy ogólnej Zima nie wymienił, podniósł tylko, że na długi Szczepanowskiego ma gwarancję Wolskiego i Odrzywolskiego.

Na tem skontrum przerwano, a po naradzie, która się odbyła w styczniu b. r., postanowiono nie traktować tej sprawy urzędownie, celem ratowania Kasy. Świadek mniemał wówczas, że dług Szczepanowskiego wynosi tylko dwa miljony. Kiedy przystąpiono do badania papierów w skrzyni, mówił Zima, że papiery te przedstawiały wartość przeszło miljona, zapytany jednak, czy są one notowane na giełdzie, milczał, a rozwodził się tylko nad wartością listów kuksowych.

W dalszym ciągu opowiada świadek rzeczy już znane i stwierdza, że Wolski i Odrzywolski oświadczyli odrazu gotowość poniesienia jak najdalej idących ofiar, by pokryć dług Szczepanowskiego. O kontach Liljena, Kühnela i Fröhlicha świadek wówczas nic nie wiedział.

Przewodniczący podnosi, że nawet wówczas, kiedy czyniono silne starania dla podniesienia i uratowania Kasy, rola Zimy wcale nie była dodatnia.

Świadek Gubrynowicz opowiada dalej przebieg pertraktacyj z Wolskim i Odrzywolskim i wnioskuje, że gwarancja ich była dobra. Członkowie komisji prowadzili pertraktacje te w największej tajemnicy. Sprawa rozgłosiła się niezawodnie przy spisywaniu aktu gwarancyjnego u notarjusza, co wywołało run.

Na zapytanie prokuratora, jaki wpływ wywarły wypadki w Kasie na handel i przemysł, odpowiada świadek, że jak najgorszy, gdyż bardzo znacznie uszczupliły kredyt.

Nastąpiło powtórne przesłuchiwanie drugiego wiceprezydenta miasta Lwowa, świadka Szayera. Zgodnie z świadkiem Gubrynowiczem opisuje on szkontrum w Kasie. Po doręczeniu aktu gwarancyjnego Małeckiemu, uwiadomiono o tem namiestnictwo. Namiestnik wydał wówczas ów okólnik, zdaniem świadka, szkodliwy, bo skutkiem jego run się powiększył. Z tym okólnikiem jednak miałaby się rzecz zupełnie inaczej, gdyby nie postępowanie p. Małeckiego, który akt gwarancyjny włożył do szuflady, a przypomniawszy go sobie dopiero po 5 tygodniach, zawiadomił o nim namiestnika. Namiestnik, nie wiedząc o tem, zawiązał ponownie rokowania z pp. Wolskim i Odrzywolskim, tak, że ostatecznie dopiero z lutego b. r. odnośny akt notarjalny spisano.

Na tem przerwano rozprawę. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 8 rano.

Ostatnia poczta.

Praga 16 października. Na Grabenie oraz na przedmieściu Winogrady przyszło wczoraj do starcia pomiędzy czeskimi robotnikami a studentem niemieckim, któremu zrzucono burszowską czapkę z głowy.

Berlin 16 października. Car odwiedzi cesarza Wilhelma w Poczdamie z końcem bieżącego miesiąca. Car zabawi w Poczdamie bardzo krótko. Przyjęć uroczystych, ze względu na żałobę po następcy tronu, ks. Jerzym, nie będzie.

Berlin 16 października. Przybył tu wczoraj rano król grecki z ks. Mikołajem. Z polecenia cesarza Wilhelma, przywitał ich na dworcu przyboczny adjutant cesarski, poczem król i książę Mikołaj wzięli udział w śniadaniu, jakie na ich cześć wydała niemiecka para cesarska w swoim nowym pałacu.

Bukareszt 16 października. Następca tronu, książę Karol ciężko zaniemógł. Dzisiejszy biuletyn urzędowy donosi, że stan chorego znacznie się pogorszył i daje powód do poważnych obaw.

Paryż 16 października. W Saumur odbył się wczoraj wspaniały bankiet, wydany przez miasto na cześć przybyłego tam Quesnay de Beaurepaire'a. Wznoszono liczne toasty patrjotyczne.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Preszburg 17 października. Znany tu adwokat dr Aleksander Pekovich zastrzelił się dziś w nocy. Powodem samobójstwa były nieszczęśliwe operacje na giełdzie.

Bruksela 17 października. Wybory gminne w Belgii zakończyły się zwycięstwem stronnictw antyklerykalnych.

W przeddzień otwarcia parlamentu.

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Praga 16 października. *Nar. Listy*, przestrzegając przed demonstracjami z powodu lada chwila oczekiwanego zniesienia rozporządzeń językowych, powiadają, że gabinet koalicyjny jest już „za drzwiami gotów“. Ks. Szwarcenberg podpisał ostrą rezolucję Rady powiatowej w Brześniczu przeciw rządowi Clary'ego za zniesienie rozporządzeń językowych.

Praga 16 października. *Politik* pisze: „Nie można jeszcze dziś powiedzieć, jaki los spotka projekt ustawy językowej, wypracowany przez p. Bilińskiego. Faktem jest jednak, że przedłożenie to natrafia ze strony Polaków, mianowicie ze stanowiska autonomistycznego na rozmaite trudności. Brak dotychczas danych do stwierdzenia, czy obawy, że projekt ten stanowi niebezpieczeństwo dla dalszego istnienia większości, są uzasadnione, głównie dlatego, że szczegóły dotyczące tego projektu, jeszcze nie zostały podane do wiadomości publicznej.

Wiedeń 17 października. ***Wiener Zeitung*** **ogłasza dwa rozporządzenia cesarskie: jedno dla Czech, drugie dla Moraw z podpisami ministrów Körbera, Stibrala, Kindingera i Kniaziołuckiego, znoszące rozporządzenia językowe z 24 listopada 1898 i zaprowadzające prowizorycznie status quo ante 5 kwietnia 1897.**

Lwów 17 października. *Dziennik polski* donosi, że wezwanie marszałka Badeniego i hr. Pinińskiego do Wiednia jest jednym z „kniffów“ hr. Clary, zmierzającym do rozbicia solidarności prawicy. Hr. Clary poinformowano prawdopodobnie w biurach ministerjalnych, że Badeni i Piniński mają wielki wpływ na Koło polskie, ich przeto postanowił prawdopodobnie użyć hr. Clary do odwrócenia Polaków od prawicy. *Dziennik* z góry przepowiada hr. Claryemu „klapę“.

Wiedeń 17 października. Lewica postanowiła jak najostrzej wystąpić przeciw wyborowi Ferjančiča na wiceprezydenta Izby.

Wiedeń 17 października. Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia. Obrad jeszcze nie ukończono. Po dyskusji o położeniu politycznem przyjdzie na porządek dzienny obrad Koła sprawa wniesienia interpelacji o brak sankcji ustawy, pomnażającej liczbę posłów sejmowych z miast i ponownie o zamordowanie w Frysztaku chłopów przez żandarmów. Następnie omówiony będzie wniosek o utworzenie gimnazjum w Mielcu lub Dembicy, potem wybór komisji parlamentarnej, wreszcie uchwała co do wyboru prezydjum Izby posłów.

Budapeszt 17 października. Hr. Clary i dr Chłędowski byli wczoraj u cesarza na audjencji Hr. Clary i dr Kniaziołucki odjechali popołudniu z powrotem do Wiednia.

Wojna w Transwaalu.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu“).

Berlin 16 października. Cesarz Wilhelm udaje się 18 listopada do Londynu do babki swej, królowej Wiktoryi. Podróż ta jest wypadkiem wielkiego znaczenia, szczególniej dziś w obec rozpoczętych już kroków wojennych w Transwaalu. Z drugiej zaś strony uchodzi za rzecz pewną, że cesarz Wilhelm obiecał królowej holenderskiej Wilhelminie i matce jej w czasie pobytu ich w Poczdamie, że przy najbliższej sposobności interweniować będzie z powodu walki w Afryce południowej. Równocześnie jednak telegrafował minister spraw zagranicznych Bülow do konsula niemieckiego w Pretoryi, by polecił poddanym niemieckim zachować najściślejszą neutralność.

Amsterdam 16 października. Dzienniki donoszą, że Anglicy rekrutują żołnierzy — Negrów z Beczuany dla zużytkowania ich w wojnie przeciw Transwaalowi. Rząd transwaalski również zamierza uzbroić Kafrów.

Londyn 16 października. Naczelny wódz wojsk angielskich w Afryce południowej generał Buller wsiadł onegdaj wraz ze sztabem w Southampton na okręt, który przewiezie go na plac boju. Na dworcu kolejowym w Londynie pożegnali Bullera: następca tronu ks. Walii, ks. Cambridge, lord Wolseley i minister wojny. Ludność wyprawiła Bullerowi owacje, które powtórzyły się również w Southampton.

Kaptown 17 października. Burowie pod dowództwem jenerała Cronje, przypuścili ostry szturm do Mafeking. Miasto podda się niezawodnie lada dzień.

Paryż 17 października. *Intransigeant* donosi, że tymi dniami odpłynie do Afryki oddział francuskich robotników, chcących walczyć przeciw Anglikom w Transwaalu.

Londyn 17 października. Wczoraj odbyć się miała ponowna narada gabinetowa w sprawie ułożenia mowy tronowej.

Z Pretorji nadeszła wiadomość, że niemiecki konsul ogłosił proklamację neutralności, w której podaje, iż poddani państwa niemieckiego, biorący udział w operacjach wojennych przeciwko Anglji, zostaną pozbawieni ochrony ze strony Niemiec.

Los obleganego przez Boerów miasta Mafeking, które zostało ze wszystkich stron otoczone, wywołuje tu wielkie zaniepokojenie.

Robót w kopalniach djamentów nie przerwano. Załoga miasta Kimberley włącznie z ochotnikami wynosi 4000 ludzi. Cecil Rhodes, który przebywa w Kimberley, organizuje tam korpus konnicy, złożony z 400 ludzi. Według właśnie nadeszłej wiadomości, oblegają Boerowie także Kimberley.

Londyn 17 października. Przygotowania do wysłania 14 batalionu korpusu, przeznaczonego do południowej Afryki, są ukończone. Wojsko wsiada w piątek na okręty.

Londyn 17 października. Boerowie zdobyli w piątek Newcastle i wkroczyli do miasta w sile 1000 ludzi. Główna siła Boerów stoi pod Laingseck, pod jenerałem Joubertem.

Pietermaritsburg 17 października. Ogłoszono dla 5 powiatów stan wyjątkowy, ponieważ okazało się, że obywatele Natalu czynnie wspierają Boerów.

Londyn 17 października. Rada ministrów odroczona na dzisiaj.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu S. P. w Krakowie. **Bjografja pana prokuratora Dolińskiego nic nas nie obchodzi, dlatego i pańskiego artykułu w tej mierze nie umieścimy, zwłaszcza, że za te rewelacje mógłby pan Doliński naprawdę nas skonfiskować. Czy panu Dolińskiemu na imię Piotr, nie wiemy; nie wiemy również, czy nie używa francuskich kart wizytowych.**

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.35 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy. w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do **Jasła** i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8.15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Tarnopola**, ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 przed poł. poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
9.19 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
9.22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.08 po poł. poc. miesz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz).
1.22 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
1.30 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa
1.35 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia.

1.18 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.34 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima.

2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do **Jasła**; w **Jarosławiu** do Sokala; w Przemyśln do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Tarnowa**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.55 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
8.10 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
8.15 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa
8.21 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.
— **do Chyrowa** przez **Suchę**, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.

8.00 wieczór poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
8.11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki**, ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza i Ośw.

8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa
9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku
6.15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
6.20 „ „ miesz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.

7.00 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
— **z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów. Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.

7.45 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **z Suchy**, ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy**, przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu Płasz. od Suchy i Oświęcimia.

10.32 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
10.45 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
11.01 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)
— **z Oświęcima.**

10.59 przed poł poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa
11.15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki

2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.

4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
4.33 „ „ „ miesz. „ 1634 „ Zwierzyńca
4.47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Suchy od Żywca; w Kalwaryi od Wadowic.

6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**, ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy. Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła, Now. Sącza i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6.33 wieczór poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

9.14 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.20 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
9.25 „ „ miesz. „ 1604 „ Zwierzyńca
9.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)
— **z Oświęcima**, ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i Biały.

9.31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Perędzkiego i Zimlera.

Resztę egzemplarzów dziełek

Ś. p. Ks. Biskupa Krasińskiego

pod tytułem:

Sto zdań dwuwierszowych Seryja II

i **Sto zdań dwuwierszowych** Seryja III

NABYŁA 3135

księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie

Rynek główny Nr. 30

i sprzedaje po **80 groszy** za jednę seryję. Nadsyłający należność za obie serye 1 koronę i 60 groszy nie ponoszą kosztów przesyłki.

Dwóch Chłopców

do lat 15-tu, do pierwszorzędnej kawiarni **poszukuje** Biuro Towarzystwa Bratniej pomocy Kelnerów, przy ulicy Sławkowskiej L. 14, I ptr. 3320

WDOWIEC

bezdzietny, młody, potrzebuje starszej **Panny służącej niemki**, przyjemnej powierzchowności, do zarządu domu, od 1/IX. Adres poda dział inserat. „Głosu Narodu" pod l. **3319.** 1 2

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że dotychczasowy **Magazyn towarów modnych dla dam,** pod firmą

BIRTUS i BOJARSKI

przeszedł w posiadanie niżej podpisanych, którzy takowy w tym samym kierunku co i poprzednicy będą nadal prowadzić pod firmą

ZIMLER i SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek, Linia A—B.

Częściowe kierownictwo w magazynie powierzyliśmy p. **St. Birtusowi,** dotychczasowemu współwłaścicielowi magazynu Birtus et Bojarski.

Polecając naszą nową firmę, starać się będziemy zyskać dla tejże te same względy i zaufanie, jakiemi Szanowną P. T. Publiczność **nasz magazyn drobiazgowy** dotychczas zaszczycać raczyła. — W końcu nadmieniamy, iż nowo nabyty magazyn, zaopatrzyliśmy już na sezon jesienny w najmodniejsze towary, jako to: 3315 1 3

Kapelusze wiedeńskie i paryskie / Wstążki / Pióra / Welonki / Aplikacje / Koronki / Paski / etc. / Boa

---

Zmiana Lokalu.

Bezsprzecznie

największy zapas po najtańszych cenach

Obuwia wszelkiego rodzaju

od zwykłego do salonowego

ma na składzie własnego wyrobu

M. DERDZIKOWSKA

pod zarządem B. DOBRZAŃSKIEGO

przy ul. Sławkowskiej L. 16

W KRAKOWIE

Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie. 2744 6 0

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera 1626

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka droguerja ul. Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u T. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. Cena flakonu **złr. 1·50,** flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2**

W Księstwie krakowskiem

8 kilometrów od stacji kolei, w pięknem, pagórkowatem, zdrowem położeniu, jest 2948 1 10

piękna wieś

830 mrg. obszaru, w czem 425 lasu, 50 łąk wybornych, reszta roli, z okazałym dworem, dobrymi murowanymi budynkami łomami porfiru, pokładami glinki ogniotrwałej — po 200 złr. za mórg z inwentarzami i zasiewami, **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli: *Jan Strycharski,* Krakow, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Wacław Šourek

krawiec męzki

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 6. I ptr.

poleca Szanownym P. T. Panom

swój nowo otworzony, na każdą porę roku, bogato zaopatrzony magazyn nowości angielskich, francuskich i krajowych z pierwszorzędnych fabryk na ubrania męzkie.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie ubrania męzkie i wykonuje także we własnej pracowni, podług najświeższych żurnali angielskich jak najdokładniej i w czasie jak najkrótszym.

Dla zamiejscowych wystarczy zamiast miary przysłanie dobrze zrobionego ubrania. 3215 3 6

Próbki wysyła darmo i opłacone. Ceny nader przystępne.

Panna Katoliczka

uzdolniona kasjerka i ekspedytorka, z dobremi poleceniami, **poszukuje odpowiedniego zajęcia** w handlu.

Oferty pod „S. M." poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3322 1 3

Młody inteligentny Człowiek

z realnem wykształceniem i konwersacją niemiecką, przybyły właśnie z Królestwa, **poszukuje odpowiedniej posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod liter. **„J. 29."** do Głównej Agencji Dzienników i Ogłoszeń, Plac Marjacki Nr. 2. 3325 1 2

ROWER ang. Hall za 32 złr. — oraz rower „Adler" za 85 fl., oba nader lekkie, w b. dobrym stanie, są do nabycia w składzie herbat **„Fortuna"** w Sukiennicach 3313 1 1

Poczta. — Chcę wstąpić na praktykę do urzędu poczt. i telegraf, odnoszę się przeto do WPanów Poczmistrzów, którzy przyjęliby praktykanta z uprzejmą prośbą o łaskawe podanie warunków. — Zgłoszenia dla **Nr. 20,** przyjmuje dz. ins. „Głosu Narodu". 3326

Pies łańcuchowy

duży, młody, **do sprzedania.**

Prądnik Czerwony Nr. 107, przy gościńcu, ostatni dom na lewo. 3321 1 1

Sklep Chrześcijański

bardzo dobrze się rentujący, w śródmieściu, mogący utrzymać liczną familję, z powodu stosunków familijnych, do sprzedania. Lokal obszerny narożny, mieszkanie obok.

Adres poda dział inseratowy „Głosu Narodu". 3327 1 4

Zgubiono!

Derkę czarną

do przykrywania powozu, pomiędzy ul. **Sławkowską a koszarami pionierów.**

Łaskawy znalazca zechce oddać do pionierów, przy ul. **Warszawskiej, za wynagrodzeniem.** 3324 1

Handel Korzeni i Win 3316

J. W. Mordarskiego

w Grybowie,

poszukuje młodszego Pomocnika i Praktykanta.

W tymże handlu są do nabycia **GRZYBY** z okolic pobliskich

Kancelarja Dóbr Rudnik

poszukuje

PISARZA

ekonomicznego

z ukończoną wyższą szkołą rolniczą i pięknem pismem.

Pomieszkanie, opał światło i 20 fl. miesięcznie. — Kandydaci, którzy 30 rok życia nie przekroczyli, zechcą odpisy świadectw przesłać do kancelarji Dóbr **Rudnik p. Rudnik.**

Nieuwzględnione podania, pozostaną bez odpowiedzi. 3317

P. T. 3318

Ponieważ z powodu braku kompletu, zwołane na dzień 20 września br., **Walne Zgromadzenie** członków podpisanego Towarzystwa, do skutku nie przyszło, przeto zwołuje się powtórne Walne Zgromadzenie **na dzień 21-go października b. r., o godz. 2-ej popołudniu** w Sali Rady powiatowej w Nowym Targu, na którym bez względu na ilość Członków, przepisaną statutami, uchwały zapadną.

Nowy Targ dn. 12/X 1899 r.

RADA NADZORCZA

Towarzystwa

ROLNICZO-ZALICZKOWEGO

w Nowym Targu.

Prezes: *Dr. Jan Zduń.*

Sekretarz: *Józef Fabian Słowik.*

Sklep wiktuałów

jest zaraz **do odstąpienia** z powodu wyjazdu. 3233

Obraz Religijny

wartościowy i sztalugi są do sprzedania, ul. Stachowskiego L 35.

Cukiernia Zygmunta Majewskiego

dawniej **W. SCHMIDA**

w Krakowie, róg ul. Szewskiej i Plant

poleca 3084

wszystkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące w jaknajlepszej jakości.

Specjalny wyrób cukrów 1 złr. za pół kilo, herbatników 80 ct. za pół kilo, znakomitych na żołądek sucharków karlsbadzkich po 1 ct. sztuka. — Wysyłki uskutecznia odwrotną pocztą.

Salon Mód

Mme Kunzé w Krakowie

ul. Szewska 20, I. p.

poleca 2838 9 0

bogaty wybór

najmodniejszych paryskich

KAPELUSZY

damskich.

Butelka znakom. **Porteru 9 ct**, wyb. **Piwa marc. 9** „

Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.

Wielki wybór wódek Polskich

z c. i k. uprzyw.

Zakł. fabr. w Tenczynku

poleca 3151

Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

8.000 złr. wa.

na pierwszą hipotekę po banku krajowym, **jest potrzebne.** Wiadomość przyjmie przez grzeczność: *Stanisław Banaś,* skład piwa skawińskiego, Kraków, ulica Florjańska Nr. 20. 3242 6 6

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 3139

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Szczepy Owocowe:

Jabłonie 4 letn.	po	**40**	ct.	szt.
Grusze	„	„ **50**	„	„
Wiśnie czarne		„ **40**	„	„
Orzechy włoskie		„ **40**	„	„
Lipy		„ **20**	„	„

Kwiaty zimą kwitnące, jak Cyklameny 30 ct. sztuka,

Primule od 15 do 20 cent. za sztukę,

wysyła

Zarząd Ogrodu Ks. Jerzego Czartoryskiego

w Wiązownicy, poczta w miejscu, stacja Jarosław 3292

Do wydzierżawienia

wieś Zakliczyn, w powiecie wielickim, przy gościńcu wielicko-myślenickim, od 1-go lipca 1900 r. — Bliższa wiadomość przy ul. Karmelickiej L. 8, II ptro, drzwi na prawo, od godz. 12 — 3 popoł. 3236



3134

WODA ONDRZEJOWSKA

(„ANDERDORFSKA")

Tegoroczna świeżo czerpana

jest stale do nabycia

w Głównym składzie

WODY ONDRZEJOWSKIEJ

Kraków, Jagiellońska 7,

oraz u poniżej wymienionych firm:

Edmund Klimek Handel Delikatesów w Rynku
G. Zawada „ „ „ „
Rehman & Hendrych Cukiernia w Sukiennicach
J. Kijak Kawiarnia w Rynku
A. Frass (J. Kosz) Handel korzeni ul. Grodzka
J. Zacharski Droguerja ul. Dietla 48
J. Kirchner Hotel Narodowy ul. Poselska
Park Krakowski Restauracja
J. Chociszewski Handel korzeni ul. Kopernika
W. Konopnicki „ „ „ Długa
Porzycki i Gawlas Destylarnia ul. Zwierzyniecka
Jan Mika Wola Justowska
Wilhelm Adamski Kawiarnia
Józef Pułczyński Handel korzenny 2297
E. Dymnicka Handel korzeni, ulica Zwierzyniecka.

W Podgórzu do nabycia w Restauracji Kollorosa w Rynku.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w składach perfumerji, droguerjach i t. p. 1557

Jeneralny zastępca: **E. Neuhaus, jun.,** Wien, I., Führichgasse Nr. 10, Telefon 8598.

Józefa Ekerowa

udziela lekcyj tańców

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensjonatach

mieszka **Mały Rynek L. 6, II piętro.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 3290

Wspaniała Kamienica

zbudowana przez pierwszorzędnych budowniczych, w pobliżu plant, z ogrodem, wolna od podatku jeszcze 11 lat, jest zaraz **do sprzedania.**

Wiadomość bliższa w sklepie F. Lubańskiego, **Rynek gł. L. 29.** 3252 3 3

Magazyn i pracownia

Sukien męskich

ANTONIEGO

SADOWSKIEGO

W KRAKOWIE

ul. Florjańska L. 8, I. piętr.

poleca swój 2796

MAGAZYN

i pracownię krawiecką,

gdzie zamówienia wykonywa w 24 godzinach punktualnie, w wykwintnej i eleganckiej robocie, z materji trwałej podług **najnowszych żurnali paryskich,** po cenach **możliwie niskich,** również utrzymuje **znaczny skład gotowych ubrań na składzie.**

Polecam się łaskawym względom

Antoni Sadowski.

Ofiara nieszczęśliwej Matki,

która wskutek sześcioletniej choroby męża przyjęła na swe barki ciężar utrzymania drobnego rodzeństwa, a nie będąc nawykniętą do ciężkiej pracy, stargała swe siły i od roku sama zaniemogła, w nadziei, że prośba jej znajdzie odgłos w szlachetnych a pobożnych sercach, zwraca się do tychże z prośbą o pomoc materyalną dla siebie i swoich małych dziatek. Datki na ten cel przyjmuje z grzeczności Administracya „Głosu Narodu" dla J. K. 2467

II. ptr. Kamienica

przy ul. Radziwiłłowskiej, po stronie południowej, tanio **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 12.000 fl.

Wiadomość: **Jan Strycharski,** w Krakowie. 3078 9 0

WAŻNE dla Włościan.

150 mórg

pysznego gruntu I-ej i II-ej klasy, — milę od Krakowa, przy stacji kolei,

do parcelacyi

po 10, 12, 15, 20 i więcej mórg, według życzenia, ma

Jan Strycharski

Kraków, Jagiellońska L. 7.

Wspaniałe położenie pod wille i ogrody. 3204

Majątek

330 morgów

dobrej ziemi w jednym łanie, w czem 180 roli, 10 łąk, 137 grubego lasu szpilkowego i liściastego, 3 mrg. ogrodu — budynki w najlepszym stanie, z obfitym inwentarzem żywym i martwym dobrze obsiany, — w pięknej okolicy koło Wiśniowy, za 60.000 złr. **do sprzedania lub zamiany** na mniejszy folwark bliżej Krakowa lub kamienicę w Krakowie. — Reszta długu bankowego 23.000 złr. zostaje przy hipotece. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje *Jan Strycharski Kraków.* 2267 8 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.